

Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1269).

Błogosławiona Salomea, córka króla polskiego Leszka Białego i Grzymisławy, księżniczki ruskiej, siostra rodzona Bolesława Wstydliwego, przyszła na świat roku Pańskiego 1202. Była tak bogobojnie wychowaną, oraz tak wcześnie rozwinął się w niej rozum dojrzały, że licząc zaledwie trzy lata, poślubiła za zezwoleniem rodziców Panu Jezusowi dozgonne dziewictwo.

Andrzej, król węgierski, z powodów politycznych, życzył sobie, aby ją pojął za żonę syn jego Koloman. Zrazu ojciec jej, król Leszek zgodzić się na to nie chciał, a gdy Andrzej groźnie się tego domagał, odpowiedział mu: „Uczynić tego nie mogę, bo jest ona Bogu ślubem czystości związana, a większa jest moc króla Niebieskiego nad moc króla węgierskiego.“ Lecz gdy z tego powodu miało przyjść do wojny z Węgrami i cały kraj na ciężką wystawić klęskę, panowie i szlachta wymogli na królu, że Salomeę zaręczył z księciem Kolomanem i gdy miała rok czwarty, odesłał ją na dwór węgierski, gdzie wraz z narzeczonym

swoim, także jeszcze dzieckiem, dalsze wychowanie brała. Uczyniono to zaś z przekonania, iż tak ważne pobudki dostatecznemi były do zwolnienia od ślubu czystości Salomeę, tem bardziej, że dzieckiem będąc, takowy uczyniła. Ona jednak z Boskiego natchnienia, jakie już wtedy odebrała, nie traciła nadziei, iż Pan Bóg to sprawi, że będzie mogła pozostać Mu wierną, co też wkońcu nastąpiło.

Wzrastając tedy obok swojego przyszłego małżonka i razem z nim wychowując się jak brat z siostrą, młodziutka ta dziewica, przepełniona już duchem Bożym, starała się rozżywiać w sercu Kolomana żywą pobożność, zachęcając go szczególnie do wielkiego nabożeństwa do Matki Bożej, jako szczególnej opiekunki czystości i rozbudzała w nim coraz większą miłość tej cnoty, a zarazem w sobie i w nim przestrzegała jej najsurowiej, z roztropnością jej wiek przechodzącą. Pan Bóg też błogosławił tej wiernej Swojej oblubienicy i Koloman wykształcił się na młodzieńca pobożnego i wielce w cnocie świętej czystości ugruntowanego i rozmiłowanego.

To też, gdy doszedłszy lat właściwych i zostali uroczyście poślubieni związkiem małżeńskim, nie trudno było świętej Salomei wymódz na swoim małżonku wspólne ponowienie ślubu, którym w latach dziecinnych, przebywając jeszcze w domu rodziców, związała się była, a którego możność dochowania od tej pory bezustannie Matce Bożej polecała. Skoro tedy związek małżeński zawarli, rzekła Salomea do swego małżonka: „Kolomanie, nietrwałą jest uciecha tego świata i różne nieprzyjazne koleje w jednej chwili pozbawić jej mogą. Same tylko cnoty chrześcijańskie i życie pobożne, mogą człowiekowi zapewnić spokój sumienia, a w Niebie wieczne i nie przemijające szczęście. Rozkosze zmysłowe, rychło o niesmak przyprawiają tych, którzy się im oddają i nie mogą iść w żadne porównanie z uciechami, w jakie opływają dusze żyjące w

czystości dla miłości Boga, gdyż żadna inna cnota nie jednoczy duszy naszej tak ściśle z Panem Jezusem, jak cnota dziewictwa. Jeśli więc dla miłości Jego i my jej dochowamy w stanie naszym małżeńskim, On za to tem ściślej połączy serca nasze przywiązaniem duchowem i da nam dostąpić w Niebie wieńców wiecznej nagrody, w których niepokalanemu Barankowi śpiewać będziemy hymn nieustającej chwały, będąc z najwybrańszymi duchami najbliżej Niego. Śmiało cię o tem Kolomanie upewniam, bo to sam Zbawiciel przyrzekł.“ Słowa te sam Duch święty zaniósł do serca pobożnego Kolomana, który zgodził się na poślubienie wraz z Salomeą dozgonnej czystości i oprócz tego jako wielcy wielbiciele świętego Franciszka Serafickiego zostali Tercyarzami, według podanej przez niego trzeciemu zakonowi reguły. Całą pierwszą noc po zawarciu małżeństwa a po uczynionym ślubie dziewictwa, przetrwali na gorącej modlitwie, polecając swoje zobowiązanie się szczególnie opiece Niepokalanej Najświętszej Maryi Panny, a z głębi serca powtarzali słowa Psalmu Dawidowego: Panie, wypal ogniem miłości Twojej pożądliwość w ciele naszem i w sercu. (Psalm 25, 2).

Lecz do modlitwy o zachowanie poślubionej Panu Bogu cnoty, przydawała święta Salomea i umartwienia ciała, posty, czuwania i włosienicę, wiedząc, że bez podobnych środków nad zmysłami trudno zapanować. Każdej nocy wstawała na długą modlitwę, co widząc książę jej małżonek, a obawiając się, aby zbytniem czuwaniem nie szkodziła swemu zdrowiu, upominał ją o to, mówiąc: „Kochana Salomeo, wiem, że do modlitwy budzi cię gorąca miłość Boga, i że na niej wielkiej doznajesz pociechy i wielkie łaski sobie upraszasz; obawiam się jednak, abyś już nie zanadto trapiła swoje ciało i nie opadła zupełnie na siłach.“ Lecz Święta odpowiedziała mu na to pokornie a tak przekonywająco, że jej Koloman już i tych i innych umartwień nie wzbraniał. Ona zaś szczególnie zaczęła je podwajać, gdy razu pewnego prosząc Pana Boga, aby jej dopomógł do śmierci wiernie ślub swój dochować, usłyszała głos z Nieba do niej mówiący: „Już się spełniło (Jan 19, 30), modlitwa twoja

wysłuchaną przed Obliczem Pańskiem, o co prosisz wszystko otrzymasz.“ Wszakże wkrótce potem przekonała się, jak pomimo takich łask i zabezpieczeń Pan Bóg chce, abyśmy z naszej strony pilności w przestrzeganiu każdej cnoty, a szczególnie najdelikatniejszej z nich, to jest cnoty czystości nie zaniedbywali.

Święta od niejakiego czasu, a zwłaszcza od usłyszenia owego głosu z Nieba, ubierała się jak najskromniej i raczej wydawała się jak młoda, niezamożna wdowa, aniżeli żona potężnego księcia, o co nawet przymówił był jej raz Koloman, wołając: „Tak się ubierasz jak wdowa, chociaż ja jeszcze żyję.“ Otóż dnia pewnego, gdy książę wyjechał na łowy i pewien czas miał na nich zabawić, Salomei przyszła jakaś myśl płocha, przystroić się bardzo świetnie, w czem nawet niejakie upodobanie znalazła. Wtem gdy tak przybrana siedziała sama w komnacie, wszedł niespodzianie Koloman, wracający prędzej do domu, niż się spodziewała. Ujrzawszy ją, zapomniał na chwilę o uczynionym ślubie i tylko co go nie przełamał, lecz wsparty łaską Bożą, oparł się pokusie i odchodząc stamtąd, rzekł mężnie i pobożnie: „O Panie Jezu Chryste, racz-że uwzględnić, jak wiele kosztującą mnie ofiarę Ci czynię.“ Salomea zaś widząc, na jak wielkie niebezpieczeństwo wystawiła ją jej chwilowa lekkość, a z czego wyratowała ją tylko szczególna opieka Matki Najświętszej, której wtedy obrony wezwała, już odtąd jeszcze się skromniej nosiła i w obcowaniu z księciem ostrożniejszą była. Przytem jakby na ukaranie się za tę nieroztropność nosiła ciągle na przemiany trzy włosienice, jedne od drugich ostrzejsze.

Po śmierci króla Andrzeja dwaj synowie jego podzielili się państwem i Kolomanowi dostało się królestwo Halickie. Na tronie

tym zasiadała z nim Salomea lat dwadzieścia pięć, przyświecając ludowi swemu najwyższemi cnotami i uszczęśliwiając uczynkami miłosierdzia chrześcijańskiego, które spełniała z hojnością królewską, a ogarniała niemi całe swoje kraje. Po śmierci zaś Kolomana, chociaż panowie i lud oddawali w jej ręce rządy królestwa, zrzekła się takowych i wróciła do Polski, ojczyzny swojej, w której panował brat jej Bolesław Wstydliwy, a miał za żonę świętą Kunegundę. Przywiózłszy z sobą wielkie skarby przez męża jej zapisane, oraz te, które były jej wianem, część z nich użyła na założenie i hojne zaopatrzenie klasztorów, a resztę rozdawszy ubogim, sama została Klaryską w klasztorze w Zawichoście, także przez nią założonym pod wezwaniem świętego Damiana. Od chwili wstąpienia do klasztoru żadnej z sióstr nie dała się przewyższyć w cnotach zakonnych i przyświecając niemi przez lat dwadzieścia ośm, jako Opatka zgromadzeniu przewodniczyła. Podczas powtórnego najazdu Tatarów na Polskę, w roku Pańskim 1260, gdy zakonnice z innymi mieszkańcami z Zawichostu uchodzić musiały, a dzicz ta zniszczyła klasztor, święta Salomea przeprowadziła swoje zgromadzenie do Kamienia pod Krakowem i tam nowy klasztor zbudowawszy, jeszcze w nim siedm lat Panu Bogu w wysokiej świętobliwości służyła.

Nakoniec w roku 1268, słuchając dnia pewnego Mszy świętej uczuła się słabą i zaraz bliską śmierć swoją zapowiedziała. Kilka dni tylko chorowała, a jak w całem życiu swojem tak i w cierpieniach, jakich wtedy doznała, niezachwianą okazywała cierpliwość. Zwołała do celi, w której leżała, wszystkie siostry, a dając im święte upomnienia, polecała im przedewszystkiem miłość wzajemną i chętne a doskonałe posłuszeństwo. „O przedłużenie zaś życia mojego, przydała, nie proście wcale, bo ja owszem pragnę, aby mnie Pan Bóg z tego padołu wyprowadzić już raczył, i mam ufność, że za przyczyną Najświętszej Matki Swojej, Chrystus Pan nie odrzuci mnie od Królestwa Swojego.“ Po przyjęciu ostatnich Sakramentów świętych już ciągle tylko

modliła się i w Bogu słodko się zatapiała. Przed samem skonaniem ujrzano na twarzy jej wyraz szczególnej radości i spytano o przyczynę tego: „Widzę, odrzekła, stojącą przede mną Najświętszą Pannę, Boga Rodzicielkę“, i to mówiąc ducha w Jej ręce oddała, a w tejże chwili siostry otaczające ujrzały wychodzącą z ust jej jasną gwiazdę. Umarła dnia 17 listopada i tenże dzień miesiąca na jej uroczystą pamiątkę przeznaczył Papież Klemens X, wpisując ją w poczet Błogosławionych.

Nauka moralna.

Każdy człowiek jest pasterzem nad duszą i ciałem swojem; jest pasterzem nad zmysłami i namiętnościami, które powinien ujarzmiać. Ciało powinno być posłuszne duchowi, dusza zaś ma być posłuszna prawu Ewangelii i natchnieniom Bożym, to jest, aby się zawsze kierowała nauką i wolą Bożą. Kiedy ciało, zmysły, namiętności nie czują nad sobą rządów pasterza, zostają pod cudzem kierownictwem, to jest grzechu. Człowiek staje się najemnikiem względem swej duszy i nie ma pieczy o nią, bo tak żyje, jak gdyby go własna dusza nic nie obchodziła. Staje się najemnikiem swego ciało, kiedy mu nie zadaje żadnego umartwienia, a zmysły wiedząc, że nie mają rządów nad sobą, pędzą jak rumak nieokiełznany, kędy im się spodoba. Kto nie panuje nad sobą, gdy widzi nadchodzącą pokusę, opuszcza owce, to jest nie wzbrania przystępu do swego serca namiętności, to ta znalazłszy w niem miejsce, poddaje go w niewolę grzechu. W żywocie błogosławionej Salomei jasno widzimy, iż mała tylko płochość, której się dopuściła, wykwintniejszem przystrojeniem, naraziła ją na niebezpieczeństwo przełamania ślubu czystości przez nią uczynionego. Z tego miarkujemy zarazem, czem są stroje obrażające same z siebie

skromność niewieścią i jakich licznych i ciężkich grzechów stają się pobudką. Oby nam przynajmniej przykład takich Świętych, jak błogosławiona Salomea, oczy otworzył i nauczył nas, jak nam żyć przynależy.

Modlitwa.

> Boże, któryś w błogosławionej Salomei wzgardę królestwa ziemskiego z kwiatem dochowanego w małżeństwie dziewictwa połączył, spraw miłościwie, abyśmy za jej przykładem, czystem i pokornem sercem Ci służąc, koronę wiecznej chwały w Niebie nabyli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 6-go listopada w Tunisie w Afryce uroczystość św. Feliksa, Męczennika, który po swem pierwszem stałem wyznaniu zachowany został w więzieniu z przeznaczeniem na tortury, lecz już dnia następnego znaleziono go nieżywego, jak to podaje św. Augustyn przy wykładaniu jednego psalmu. — W Teopolis pamiątka 10 św. Męczenników, zabitych przez Saracenów. — W Barcelonie męczeństwo św. Sewera, Biskupa, któremu dla wiary katolickiej gwoździem przebito głowę. — We Frygii pamiątka św. Attyka. — Pod Bergues we Francyi złożenie zwłok św. Winoka, Opata. Wysoce szanowany dla swych cnót i

cudów, mimo to wytrwale pełnił Braciom swym najniższe posługi. — W Fondo pod Rzymem wspomnienie św. Feliksa, Mnicha. — W Limoges we Francyi uroczystość świętego Leonarda, Biskupa, ucznia św. Remigiusza, Biskupa, który mimo swego znakomitego pochodzenia prowadził jako pustelnik życie takie, że sława jego cnót i cudów daleko się rozeszła. Główną jego troską było uwalnianie więźni.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related